

Krzysztof Trybuś

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4285-4595

Noblista w ogniu krytyki. Sienkiewicz – dzisiaj (i wczoraj)*

1. „Nie będę umierać za Sienkiewicza”

W czerwcu 2020 roku Katarzyna Fiolek, nauczycielka języka polskiego w szkole podstawowej w Sochaczewie, napisała pierwszą w swoim życiu petycję, w której zażądała usunięcia powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza z kanonu lektur szkolnych. Napisała, że Kali ma twarz George’a Floyda, którego zamordował w Minneapolis biały policjant, klęcząc na szyi zatrzymanego przez niemal dziesięć minut. „Nie ma na to mojej zgody jako polonistki, matki dzieci w wieku szkolnym, ale także humanistki, która, widząc i słysząc hasła ‘Black Lives Matter’ i ostatnie niezwykle wstrząsające ‘I can’t breath’, wie, że dla Kalego i Mei miejsce we współczesnym świecie jest już zupełnie inne niż to, które wymyślił im Sienkiewicz” [Dłużewska 2023] – czytamy w proteście nauczycielki, wyliczającej następnie szkodliwe stereotypy na temat Arabów i czarnych Afrykanów, które utrwała powieść *W pustyni i w puszczy*.

Krytyczny stosunek do tej kolonialnej powieści polskiego noblisty nie jest czymś nowym w badaniach literackich w Polsce,

* Tekst jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na konferencji Round Table im Rahmen der 6. Posener Tage an der Christian-Albrechts-Universität zu Kiel (03.11. 2022): „Polscy i niemieccy pisarze nobliści” / „Der Literaturnobelpries – Polnische und deutsche”.

zaskakuje natomiast uspołecznienie krytycyzmu, wszak petycja o usunięcie lektury adresowana przez polonistkę do ministra edukacji narodowej jest zgoła czymś innym niż wypowiedź badacza czy krytyka literatury. Wymaga odwagi, o co niełatwo było we współczesnej polskiej szkole podporządkowanej władzy kuratorów realizujących nacjonalistyczny profil nauczania według zaleceń rządzącej do niedawna tzw. Zjednoczonej Prawicy. Sienkiewicz, katolicki pisarz ze swoją Polską przedstawioną w *Trylogii* jako przedmurze chrześcijaństwa, był zawsze wygodnym instrumentem kształtowania konserwatywnych postaw, a w latach ostatnich stał się racją stanu „IV RP”. Tak można by sądzić, obserwując reakcje władz na protest polonistki z Sochaczewa i dalsze jego konsekwencje. Ze szkołą, w której uczy, zaczęły się kontaktować media, w tym TVP, w następstwie czego nauczycielka zamknęła zbiórkę podpisów pod petycją, skasowała zdjęcia na Facebooku i ograniczyła widoczność postów. Dziennikarce „Gazety Wyborczej” powiedziała: „Otworzyłam rano skrzynkę i zobaczyłam stos wiadomości z wyzwiskami. Mam dość. Nie będę umierać za Sienkiewicza” [Dłużewska 2023].

Protest przeciwko *W pustyni i w puszczy* nie skończył się na tym samotnym sprzeciwie nauczycielki. Kilka miesięcy później, w marcu 2021 roku, z publicznym apelem o wycofanie powieści Sienkiewicza z kanonu lektur w szkole podstawowej wystąpił poseł Lewicy Maciej Gdula, wykładowca socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. „Moja 11-letnia córka przebrnęła przez *W pustyni i w puszczy*. Nie ma chyba w polskiej literaturze drugiej podobnej perły, łączącej z takim natężeniem rasizm, kolonializm i patriariat. Kanon lektur w podstawówce nadaje się do kosza. Przestańmy męczyć i zatrzuwać dzieci!” [Dłużewska 2023a] – napisał na Twitterze, a później rozwinął argumenty o rasistowskim języku powieści w programie „Punkt widzenia” telewizji Polsat, tłumacząc, że powieść uczy pogardy, braku szacunku i poczucia wyższości nad każdym, kto nie jest białym chrześcijaninem” [Maciej Gdula krytykuje... 2021a]. Do jego słów odniósł się wiceminister edukacji rządu Zjednoczonej Prawicy, który postulat wyrzucenia powieści Sienkiewicza z kanonu lektur uznał za „przejaw rewolucyjnego zacietrzewienia, aby dotychczasowy świat obrócić w perzynę”. Po czym dodał: „Na *W pustyni i w puszczy* wychowały się pokolenia

Polaków. Powieść naszego noblisty jest stałym elementem kanonu nie tylko humanistyki, ale również wychowania, kształtowania postaw wśród młodych ludzi” [*Gdula zarzuca...* 2021].

2. Sienkiewicz z nami

Sienkiewicz często obecny w dyskursie publicznym ostatnich lat doczekał się też obrony z zaskakującej strony. Mam tu na uwadze wcale częste wypowiedzi posła Bartłomieja Sienkiewicza – prawnuka noblisty na temat znaczenia twórczości Sienkiewicza dzisiaj. Wypowiedzi na ten temat ministra w dawnym i obecnym rządzie Donalda Tuska są czymś więcej niż tylko świadectwem emocjonalnego przywiązania do rodzinnych tradycji. Przekonanie o aktualnym wymiarze twórczości pradziadka Bartłomiej Sienkiewicz wytłumaczył bardzo starannie w swojej książce *Sienkiewicz z nami* wydanej w 2019 roku. To w tej książce nawiązuje w swych filipikach przeciwko prawicowemu zawłaszczeniu dziedzictwa autora *Trylogii*, daje też temu wyraz w późniejszych wywiadach prasowych, podkreślając tym samym, że polityczny spór o Sienkiewicza w Polsce jest ciągle aktualny i że – paradoksalnie – toczy się po więcej niż dwóch stronach barykady. Nawiązuję tu do pojęcia „trzech stron barykady”, które wprowadził przed laty Stanisław Barańczak, mówiąc o potrzebie zachowania światopoglądowego pluralizmu w toczonych publicznie i motywowanych politycznie sporach [*Z trzech stron barykady...* 1993: 99–112]. Książka *Sienkiewicz z nami* jest pod wieloma względami frapująca. Politycy dzisiejsi raczej nie trudnią się pisaniem książek, a skoro już się na to zdecydują, to rzadko kiedy książki te nie okazują się plagiatem. Tymczasem książka Bartłomieja Sienkiewicza jest oryginalnie pomyślanym zbiorem esejów napisanych z dużą wiedzą o historycznoliterackim stanie badań nad twórczością noblisty. Należy jednak do publicystyki politycznej. Jak pisze autor: „Jej treścią jest Polska, a nie tylko Henryk Sienkiewicz”. Opublikowana własnym kosztem, w skromnej szacie graficznej, a może przede wszystkim z uwagi na mały rozmiar druku przypomina mi książki wydawane nieoficjalnie w okresie stanu wojennego. Przedstawiony w niej projekt dekonstrukcji prawicowej recepcji dzieła Sienkiewicza opiera

się na kilku wyraźnie zarysowanych dominantach tematycznych. Po pierwsze – Sienkiewicz jest tu lirnikiem Rzeczypospolitej (nie tylko) Obojga Narodów – Polaków i Litwinów. Ale także Rusinów, Niemców z Prus, Kurlandii i Inflant oraz Gdańska. A także Tatarów, Kozaków, Karaimów, Ormian i Żydów.

W *Księgach Jakubowych* Olgi Tokarczuk, pisanych jak sama autorka mówi „przeciw Sienkiewiczowi”, jest pyszna scena, kiedy polska pani w połowie XVIII wieku chce zapytać o coś na rynku w Berdyczowie. Otoczona wieloetnicznym tłumem, w końcu wykrzykuje w desperacji: „Czy ktoś tu mówi po polsku?” Bardzo prawdziwa scena. Pamięć takiej Rzeczypospolitej, w której elitę polityczną tworzyli katolicy, prawosławni, protestanci (kalwini na ogół), zupełnie zniknęła z naszej świadomości. Sienkiewicz był lirnikiem, wajdelotą prozy tego tygła ludów i religii. To wszak w *Trylogii* szkocki protestant Ketling ramię w ramię z katolickim panem Wołodyjowskim wysadzają się w Kamieńcu Podolskim, wierni ślubom złożonym Rzeczypospolitej. [Sienkiewicz 2019: 10]¹

Jak to się stało, że mimo takiego przesłania zrobiono z Sienkiewicza pisarza niemal endeckiego? – pyta autor tych rozważań.

Po drugie – autor *Potopu*, który przyczynił się przemożnie swą twórczością do ugruntowania stereotypu Polak-katolik, nie jest w projekcie dekonstrukcji dokonywanej przez swojego prawnuka ani etnicznym Polakiem, ani praktykującym katolikiem. Esej nie tyle o genealogicznych, co o genetycznych poszukiwaniach tatarskich korzeni pradziadka należy do najzabawniejszych, a fragment o jego przypuszczalnym agnostycyzmie do najbardziej przejmujących części książki. Petroniusz jako *porte-parole* autora czyni z Sienkiewicza ironistę. Po trzecie – formuła pisarska „ku pokrzepieniu serc” ukazana jako wniosek wyciągnięty z doświadczenia amerykańskiej nowoczesności, w której procesy kolonizacyjne

1 Autor w tym przywołaniu powieści Tokarczuk myli nazwę miejscowości, to nie Berdyczów jest miejscem, w którym dzieje się przedstawiana scena, ale Rohatyn na Podolu.

prowadzą do zagłady wspólnot rodzimych, staje się głęboko przemyślaną i pragmatycznie motywowaną strategią dojrzałego pisarza². Po czwarte – ocena całości dzieła nakazuje uwzględnić jej pozytywistyczne początki, a *Szkice węglem* można czytać według kluczy wskazujących na lewicową wrażliwość autora.

Projekt odbicia prawicy polskiej pierwszego polskiego noblisty w zakresie literatury, który przedstawił Bartłomiej Sienkiewicz, nie jest domknięty, zawiera wiele odnotowanych przez niego wątpliwości. Nie da się usprawiedliwić niczym, nie tak wcale licznym, ale jednak obecnym, wątków antysemickich w publicznych wystąpieniach Sienkiewicza. Nie można nie zauważyć błędnej oceny rewolucji z 1905 roku i błędnej oceny działań Piłsudskiego. *I W pustyni i w puszczy* żadną miarą nie może być lekturą w szkole podstawowej. Wyszedł z tego portret niejednoznaczny powieściopisarza, niewolnego od sprzecznych wyborów światopoglądowych.

Przeglądając różne materiały do tej książki, i jego korespondencję, porównując to z tym, co napisał, zdałem sobie sprawę jak wielowymiarowy był mój pradziadek, jak bardzo był wewnętrznie skomplikowany. Ale też powiedzmy to sobie otwarcie: pogodni kretyni, spójni i bezproblemowi nie piszą książek. A już na pewno wybitnych. [Sienkiewicz 2019: 29]

To konkluzja, która przybliży Bartłomieja Sienkiewicza do jego mentorów – profesorów Tadeusza Bujnickiego i Ryszarda Koziółka, do ich merytorycznego patronatu nad swoją refleksją otwarcie się autor książki *Sienkiewicz z nami* przyznaje. Ci dwaj historycy literatury wskazują na potrzebę krytycznych badań nad Sienkiewiczem. Bujnicki od dawna konsekwentnie wskazuje na wierność pisarza swym wczesno-pozytywistycznym ideałom [zob. Bujnicki 2006], a Koziółek jest odkrywcą, związanej z fascynacją ciałem, zmysłowej warstwy Sienkiewiczowskiej prozy, jego studium o płci i przemocy należy do nowoczesnych odczytań całej tej twórczości [zob. Koziółek 2018].

2 Zob. interesujące uwagi na ten temat w [Düring 2022].

3. Zachwyty i przestrogi badaczy

Zarówno próby dezawuowania twórczości Sienkiewicza, jak i ciągła gotowość do jej obrony, które zaznaczają się w przywołanych tu opiniach, mieszczą się w ukształtowanych przez lata całe strategiach odbiorczych pierwszego polskiego noblisty na polu literatury. Mam tu na uwadze także opinie badaczy – od apologetycznych sądów Stanisława Tarnowskiego, poprzez bardziej wyważone stanowisko Juliana Krzyżanowskiego, który w swych lekturach Sienkiewicza przedkładał pisarza nad ideologa. I także krytyczną ocenę tej twórczości w analizach Kazimierza Wyki oraz Zygmunta Szweykowskiego. Aż po współczesne fascynacje wspomnianego już Ryszarda Koziółka czy Jolanty Sztachelskiej. Ta ostatnia spośród przytaczanych nie kryła zauroczenia tą twórczością:

Szukałam [...] Sienkiewicza moich czasów: wyrafinowanego estety i konesera sztuki, świetnego narratora i wytrawnego ironisty, człowieka z trudem godzącego się na etykietę kolejnego wieszacza narodowego, a jednak jej ulegającego, jednocześnie niestrudzonego orędownika polskiej sprawy, tradycjonalisty i eksperymentatora w dziedzinie sztuki masowej. W każdym z swych wcieleń był swoisty, a to już bardzo wiele. [Sztachelska 2003: 8]

Wydaje się, że również Ryszard Koziółek szuka Sienkiewicza swoich czasów. Niech nas nie zmyli epoka Darwina jako historycznie najważniejszy kontekst dla odkrywania zmysłowej atrakcyjności prozy autora *Trylogii* w rozprawie o ciałach i cielesności. Koziółek, pisząc o erotycznej aurze jego prozy, a także „rozchwianiu ideowym” i „pogmatwanym stosunku do religii” jako stałych dominantach dyskursu Sienkiewicza [Koziółek 2018: 29], odsłania aktualny dziś wymiar literatury tamtej epoki. I szuka swojego Sienkiewicza budzącego zachwyt sztuką opowiadania i – jak to ujmuje – „swoistym popędem narracyjnym”. Nie eliminuje perspektywy osobistej w odczytywaniu tej twórczości, łącząc kompetencje badacza i krytyka. Zaprasza do lektury swych studiów taką konstatacją: „*Ciała Sienkiewicza* to książka napisana z zachwyty i ze złości na Sienkiewicza” [Koziółek 2023].

Bez wątpienia przeważył zachwyty, choć niepozabawiony badawczego dystansu.

Czy studia Koziółka wyprowadzą spory o Sienkiewicza z polskiego partykularza i otworzą dialog z myślą europejskiej nowoczesności? – jak spodziewa się w recenzji książki Agata Bielik-Robson [Bielik-Robson 2023]. Myślę, że nie sprzyja temu zasadniczy rys tej twórczości, na który przed laty wskazał Kazimierz Wyka:

Trylogia w swoim bezkrytycznym uznaniu dla przeszłości i dla najzwyczajszych cech polskiego charakteru narodowego posiada znamiona dzieła wybitnie kompensacyjnego, poprzez swoją przesadę nastawionego na pewne leczenie kompleksów psychosocjalnych [...]. Na kompleks małej wartości ówczesnego społeczeństwa polskiego odpowiedzią było pobudzenie kompleksu buńczucznej pewności siebie. Tego dokonał Sienkiewicz i takie postępowanie stanowi typową terapię kompensacyjną, typowe leczenie zastosowane do psychiki zbiorowej. [Wyka 1956: 123]

Rzecz nie tylko w terapii kompensacyjnej, właściwej dla *Trylogii*, ale także dla *Quo vadis*. Sedno problemu leży w diagnozie rzeczywistości – siły jasności walczą przeciwko ciemności w jej apokaliptycznym wymiarze, wszystko jedno, czy pod postacią Bestii, którą było Cesarstwo Rzymskie, czy szwedzkiego Potopu, zalewającego Rzeczpospolitą, która ocalała na wałach Jasnej Góry. A skoro tak, to jesteśmy w kręgu przednowoczesnych moralitetów z wyraźnym rozróżnieniem Dobra i Zła. Kręgu, poza który nie można wykroczyć. Bez szans na ironię i dystans, na oderwanie się od perspektywy religijnej z jej apologią ideałów określonych w przeszłości.

Przed konsekwencjami takiego modelu świata i przylegającego do niego światopoglądu przestrzegał Józef Bachórz jako autor cenionego podręcznika *Pozytywizm* dla szkół ponadpodstawowych z 1995:

Duma z polskości rycerskiej i moralnie wyższej niż inne nacje idzie w *Potopie* w parze z przekonaniem, że mamy szczególnie

u Boga względy dzięki wierności katolicyzmowi. Odstępstwa od tej wiary niczego dobrego nie wróżą. Luteranie-Szwedzi, kalwini-Radziwiłłowie i wszelacy inni heretycy nie mogą – w przekonaniu rycerstwa polskiego – być mili Bogu. Kmicic – o czym mówi się w *Potopie* z aprobatą w narracji rzecz objaśniającej – dozwolił Tatarom pohulać po wioskach i miasteczkach pruskich. [Bachórz 1995: 112]

Bachórz przytacza tu następujący fragment powieści dotyczący postępowania Kmicica: „[...] własnych rąk we krwi bezbronnych nie walał, przecie patrzył z zadowoleniem na płynącą. Na duszy zasię był spokojny i sumienie mu nic nie wyrzucało, bo była to krew niepolska i w dodatku heretycka, a więc nawet sądził, że miłą rzecz Bogu, a zwłaszcza świętym Pańskim czyni” [Sienkiewicz 1989, t. 3: 267].

Przywołany tu podręcznik języka polskiego sprzed lat dostosowany był do koncepcji kształcenia, w przypadku której wartością najważniejszą był krytycyzm i samodzielność myślenia uczniów, a także duża swoboda nauczycieli w realizacji tzw. podstawy programowej. Ta koncepcja kształcenia wprowadzona z powodzeniem po upadku PRL-u obowiązywała aż do 2015 roku, który w opinii większości nauczycieli polonistów stanowi początek negatywnych zmian określanych jako „deforma szkolna”. Jej produktem jest dziewiętnastowieczny model szkoły pielęgnującej tradycję katolicko-mesjanistyczną³. Sienkiewicz w dzisiejszym kształceniu ponadpodstawowym jest jednym z jej największych piewców.

Autor szkolnego podręcznika z pierwszego dziesięciolecia III Rzeczypospolitej podkreślał, że przekonania bohaterów *Potopu* nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Sienkiewicza, mają natomiast ukazywać sarmacką mentalność religijną wartościowaną dodatnio w powieści. Bachórz, wskazując na szczególną misję Polski jako przedmurza w *Trylogii*, słusznie wiązał to pisarstwo z ideą

3 Piszę się i mówię na ten temat dużo i szeroko, pośród licznych wypowiedzi nauczycieli polonistów warto przywołać rozmowę z Wojciechem Rzehakiem, uczącym języka polskiego w prywatnym liceum w Krakowie, który prowadzi kanał na YouTube „Ponury Polonista” [Szpunar 2023].

mesjanistyczną Mickiewiczowskiego romantyzmu utożsamiającą katolicyzm i polskość:

Polska jako lud wybrany przez Boga do męczeństwa, a przez to męczeństwo do zmartwychwstania i odrodzenia innych ludów, została w bożych zamiarach wyróżniona, bo wiara i wolność splotły się z jej historią. Funkcja przedmurza była w tej wizji znakiem zasługi. [Bachórz 1995: 113]

Ta uwaga o nawiązaniu przez pisarza z okresu pozytywizmu do tradycji romantycznych jest z punktu widzenia dydaktyki szkolnej zabiegiem ważnym, pokazującym uczniom, że motywy i idee w dziełach literackich wykraczają poza cezury epok i mają swoje nieoczekiwane kontynuacje. Z punktu widzenia badań nad Sienkiewiczem sprawa nie wydaje się tak oczywista, bo komplikuje tezę o pozytywistycznej podstawie jego twórczości traktowanej jako całość [zob. Bujnicki 2006: 14]. Tadeusz Bujnicki podkreśla wprawdzie, że Sienkiewiczowski pozytywizm nie jest monolitem, ale konsekwentnie wylicza i mnoży argumenty wzmacniające pozytywistyczne przesłanie pisarza. Stwierdza:

Sienkiewicz, skłaniając się nawet ku konserwatyzmowi i przyjmując idee zachowawcze (a zwłaszcza stosunek do tradycji), pozostawiał wyraźne miejsce dla interpretacji swoich zamierzeń według kryteriów, które wyniósł z terminowania u pozytywistów. W mocy pozostają nadal teorie postępu, pracy organicznej i pracy u podstaw. [...] Z kolei na gruncie estetycznym zbliżało go do pozytywizmu mocne wsparcie wizji artystycznej o wyznaczniki realizmu, swoiste racjonalizowanie obrazu świata nawet tam, gdzie pisarz podejmując wątki religijne, przedstawiał zjawiska nadprzyrodzone i niewytłumaczalne. Tak jest nawet w *Quo vadis* uważanym za dzieło apologetyczne. [Bujnicki 2006: 22]

Badacz daje też przykłady radykalizmu społecznego Sienkiewicza, dla którego znajduje odniesienie w demokratyzmie Stanów Zjednoczonych Ameryki, wiąże jego pisarstwo z cywilizacją miejską,

przywołuje świadectwa agnostycyzmu („Gdybym wierzył w Boga, rozmawiałbym z Nim w tej mojej samotności...” [Sienkiewicz 1977: 365]). I choć większość tych argumentów wydaje się przekonująca w sporze z tezą o konserwatyzmie pisarza, to za wątpliwe z punktu widzenia pozytywistycznej wizji świata uznać trzeba tak silne uprzywilejowanie sarmackiej przeszłości. Wykraczało ono, i to radykalnie, poza pakt między terażniejszością i przeszłością w pisarstwie tego czasu, w którym pozytywnie i po wielokroć przypominano tradycję romantyczną.

4. Nowy Słowacki?

Krytyka romantycznych ideałów w dobie pozytywizmu nie dotyczyła kwestii najsilniej przez romantyków akcentowanej i zarazem najistotniejszej dla literatury polskiej w całym okresie porozbiorowym – kwestii niepodległości. Także dla Orzeszkowej, Prusa i Sienkiewicza. Zawsze warto przypominać, jak niesprawiedliwy był kształtowany przez lata osąd przypisujący pozytywistycznym pisarzom postawę politycznego oportunisty. Zwracał na to uwagę Edward Pieścikowski w wykładzie *Polskich pozytywistów „polityka własna”* inaugurującym nowy rok akademicki 1983/84 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza [zob. Pieścikowski 1983], tuż po zniesieniu stanu wojennego w Polsce. Pieścikowski przywoływał opinię wypowiedzianą niegdyś przez Zygmunta Szweykowskiego:

Bolesną krzywdę wyrządzamy reprezentantom tego prądu, sądząc, że wyrzekli się jakichkolwiek praw narodu do niezależnego bytu. [...] W stosunku do romantyków odwrócili jedynie drogę: nie przez naród do społeczeństwa, lecz przez społeczeństwo do narodu i w tym kierunku rozwinęły wszystkie swoje siły. [cyt. za Pieścikowski 1983: 9]

Wyszczególniając argumenty na rzecz tej tezy, badacz zakończył swój wykład następującym cytatem z Sienkiewicza:

Jest ona jak pochodnia, która rozświeca ciemności niewoli – i jak wielki dzwon, który nie pozwala usnąć sumieniu nie tylko

polskiemu, ale i sumieniu innych ludów. Próżno ci, którym chodzi przede wszystkim o spokój, zatykają sobie uszy. Dzwon powtarza im nieubłaganie, że rozbój dokonany nad Polską, jest niesłychaną w dziejach zbrodnią i że dopóty ludzkość chorzeć będzie, dopóki nie stanie się zadość sprawiedliwości. Takimi wielkimi dzwonnikami byli Mickiewicz, Słowacki, Krasiński. Po nich słabsze ręce uchwyciły za sznur narodowej dzwonnicy, ale i te pracują, jak mogą, by nie umilkły te dźwięki, które głoszą na cztery strony świata:

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!

W tych czterech słowach streszcza się cała literatura polska. [cyt. za Pieścikowski 1983: 16]

Cały ten wykład i jego teza, którą tak dobrze ilustrował cytat z Sienkiewicza, wywołał wielki entuzjazm zebranej młodzieży studenckiej i wykładowców, przy ogromnej konsternacji tzw. „czynników oficjalnych” z tamtego czasu, oczekujących na zupełnie inną opowieść o pozytywistycznym realizmie identyfikowanym w propagandzie PRL-u z lojalizmem i serwilizmem wobec władz państwowych.

Sienkiewicz ma z pewnością silniejsze powiązania z romantyzmem niż inni pozytywistyczni pisarze. Wiadomo o tym od samego początku, od jego młodzieńczych zauroczeń Słowackim, które trwały przez cały okres twórczości, aż po jej późne lata, czego wyrazem są przemówienie w Miłosławiu na odsłonięcie pomnika wieszczą w 1899 roku i szkic *Słowacki-Helios* opublikowany z okazji jubileuszu poety w 1909 roku. O inspiracji jego prozy lekturami autora *Beniowskiego* powstały liczne studia, które przypominała Jolanta Sztachelska w przywoływanej już książce. Dla krytyków i badaczy Sienkiewicz „[...] był to nowy Słowacki, ale na którym duch czasu pieczęć swą położył – był to Słowacki, urodzony i działający w wieku pozytywizmu” [cyt. za Sztachelska 2003: 91].

Pisano już o wszystkim: o romantycznej koncepcji natury w twórczości Sienkiewicza, zwłaszcza w kontekście Ukrainy z *Ogniem i mieczem*, którą opiewał Słowacki, o zauroczeniu słowem i pięknem literackiej formy obu twórców, zwłaszcza o ich nadzwyczajnych zdolnościach stylizacyjnych, ich umiłowaniu

baroku i predylekcji do Szekspira. O literackich wzorcach osobowych, których dostarczał Sienkiewiczowi m.in. Słowacki, co potwierdzają analogie: Sawa i Bohun, Derwid i Jurand, Danusia i Lilla Weneda. I o psychologicznym spłyceciu tych wzorców u autora *Trylogii*. Sztachelska wspomina o psychologicznym skrócie w kreśleniu Sienkiewiczowskich postaci oraz przerzuceniu efektu ich „działań z warstwy psychologiczno-filozoficznej w zewnętrzną (zdarzeniową)” [Sztachelska 2003: 99].

Dziedzictwo Słowackiego z pewnością pomogło w zwrocie Sienkiewicza do historii przypominającej czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zabrakło mu jednak uważności i krytycyzmu w ocenie tych czasów. Zabrakło ironicznego dystansu autora *Horsztyńskiego*, który potrafił przenicować wszystkie pokłady fałszu i zdrady sarmackiej kultury [zob. Trybuś 2011: 66–72]. Ironicznie zaprojektowana postać Zagłoby mieści się wewnątrz szlacheckiego świata i nie podważa jego kulturowych podstaw. Ale też nie oto Sienkiewiczowi chodziło.

Dobrze to wytłumaczył Marek Wedemann w studium *Epos w guście Ariosta. O ariostyczności „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*. Autor książki ma świadomość tego, że romantyczna ironia Słowackiego, ów „ariostyczny uśmiech” – jak pisał Zygmunt Krasiński o ironicznym poezjowaniu Słowackiego – nie mogła mieć zastosowania w historycznym powieściopisarstwie Sienkiewicza. Wyjaśnia to niezwykle przekonująco, wskazując na dziedzictwo Pola w jego twórczości jako przedstawiciela „krytyki historycznej opartej na miłości” [cyt. za Wedemann 2013: 151]. Czy jednak za tym trafnym spostrzeżeniem nie powinna pójść refleksja o dziedzictwie tzw. literatury kontuszowej w *Trylogii*, stosunku poszczególnych ogniw tego powieściowego cyklu do tradycji sarmackiej w literaturze z jej apologią świata szlacheckiego? To znacznie ważniejszy dla Sienkiewicza obszar oddziaływania niż „ariostyczna droga Słowackiego” ze swoim zdecydowanym krytycyzmem wobec wielu form kultury szlacheckiej, często odrzucanych i nicowanych ironią przez poetę nie tylko w *Beniowskim*. Poemat Słowackiego, o którym Norwid pisał: „forma tak ironiczna, że nawiasy są celem” [Norwid 1968: 282], nie mógłby dla Sienkiewicza stanowić wzoru dla formy *Trylogii*, w której wyrażał jakiś rodzaj – jak pisano – „krytycznej

sympatii” [Wedemann 2013: 152] wobec historycznego świata swych powieści. Dzięki słynnemu świadectwu Krasińskiego z listu do Delfiny Potockiej wiemy, że *Beniowski* pozostał w swej epoce przykładem literatury, która „chwali się tym, że nie ma serca.” Daleko stąd do preferowanej przez Sienkiewicza „krytyki historycznej opartej na miłości”⁴.

Autorowi *Trylogii* bliżej za to do Mickiewicza i jego wizji przeszłości jako przedmiotu wiary. Nie przestrzega czytelników przed „czerepem rubasznym” tradycji sarmackiej, a połączenie tej tradycji w jego prozie z ideą mesjanistyczną Mickiewiczowskiego romantyzmu umacnia autostereotypy i heterostereotypy⁵ narodowe ugruntowujące megalomanię oraz skrajny etnocentryzm. Dlatego w opinii wielu krytyków zasługuje na potępienie. Tak wczoraj, jak i dzisiaj.

5. Trujące ciasteczko

Powiedzmy jasno – nurt lektury polegającej na wyważaniu sądów i zapobieganiu aksjologicznym ekstremom w ocenie dziedzictwa Sienkiewicza nie miał i nie ma szans w polskim życiu kulturalnym. Jawi się jak oblężony przez Kozaków Bar, czy ginąca w bisurmańskim morzu kresowa stacja dawnych wojsk Rzeczypospolitej. Tak było od początku czytelniczego sukcesu *Trylogii*, który okazał się sukcesem niespotykanym nie tylko w dziejach polskiej literatury, bo masowym, dotyczącym wszystkich warstw społecznych. Jak pisał Żeromski w *Dziennikach*: „Sam widziałem w Sandomierskiem, jak

- 4 Cały niniejszy akapit jest nieznacznie zmienionym fragmentem zaczerpniętym z mojej recenzji książki M. Wedemanna [Trybuś 2105].
- 5 Rozróżnienie na autostereotypy i heterostereotypy (w nawiązaniu do [Lippmann 1956]) interesująco wykorzystuje Z. Przychodniak w szkicu *Podwójna obcość. Z dziejów polskiego stereotypu prześladowczego* [zob. Przychodniak 2016: 182–201]. Przychodniak trafnie zwraca uwagę na dokonujące się pod koniec XVIII i na początku XIX wieku przekształcenia heterostereotypów szlacheckich z okresu I Rzeczypospolitej dotyczących stosunku do innych nacji. „Obcy”, którzy przed rozbiorami byli dziwni, gorsi, odrażający i niebezpieczni, stają się, po upadku Polski, niosącymi śmiertelne zagrożenie wrogami. Literatura romantyczna w swej mesjanistycznej odmianie utrwała ten rodzaj przekształcenia, czemu towarzyszy proces „uniewinniania” i sakralizacji narodu polskiego [zob. Przychodniak 2016: 188].

wszyscy, tacy nawet, którzy nigdy nic nie czytują, dobijali się o *Potop*” [Żeromski 1956: 195]. Światowy sukces *Quo vadis* przyczynił się najbardziej do literackiej Nagrody Nobla w 1905 roku, uczynił z Sienkiewicza ulubieńca mas – „der Liebling der Massen” – jak to określił Aleksander Brückner. Powieść do dzisiaj przetłumaczona na 57 języków, opublikowana w przeszło 70 krajach, już na samym początku swej nieprawdopodobnej popularności biła rekordy nakładów. Brückner obliczył, że w roku 1901 w Anglii i Ameryce sprzedano 2 miliony egzemplarzy. Adaptacje teatralne i filmowe pozwalały przekraczać utworowi Sienkiewicza barierę druku i czytelnictwa, to samo przydarzyło się znacznie później *Trylogii*.

Ten najszerszy obieg recepcyjny, jaki sobie można dla dzieła literackiego wyobrazić, kryje w sobie największe dla niego zagrożenie – redukuje sensy, czyni recepcję powielaniem odbiorczego stereotypu, a przy niesprzyjających powiewach historii, które zrodziły tę twórczość, zamienia ją w rekwizyt do kształtowania patriotycznych postaw młodzieży. Ale jest i druga pułapka, znacznie groźniejsza dla Sienkiewicza, uniemożliwiająca krytyczną lekturę. To tradycja lektury oskarżycielskiej, odrzucającej, obecna od samego początku recepcyjnego triumfu tej twórczości, kontynuowana przez wiek cały, rozwijana też dzisiaj⁶. Za odpowiedź na książkę Bartłomieja Sienkiewicza, o której tu wspomniałem, uznać można głos Stefana Chwina z kwietnia 2020 roku o *Potopie* – „uważajcie, to ciasteczko jest trujące!” [Stefan Chwin o „Potopie”... 2020].

Chwin przypomina swoją rozmowę sprzed lat z wybitnym krytykiem literatury Janem Błońskim – na pytanie, kto jest według niego najwybitniejszym polskim powieściopisarzem, Błoński odpowiedział bez chwili namysłu: „Sienkiewicz”. Po czym dodał trochę ciszej: „Niestety”. Dla Chwina *Potop* jest tą powieścią, w której Sienkiewicz najsilniej połączył ideę religijną z narodową, wprowadzając

6 Zob. [Mencwel 2019]. Sienkiewicz jest w tym przypadku przedstawicielem konserwatywnego tradycjonalizmu. Mencwel pisze w przedmowie: „Chciałem odsłonić źródła progresywnego polskiego reformizmu i go uobecnić, aby przeciwstawić się konserwatywnemu tradycjonalizmowi, którego nawrót [po roku 1989] wydawał mi się nieuchronny. Nie mogłem jednak przypuścić, że nawrót ten po latach zaleje nas potopem, a tytuł Sienkiewicza uzyska gnębiącą dosłowność” [Mencwel 2019].

czytelników do Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. A zarazem jest to najbardziej dziś, według niego, współczesna powieść Sienkiewicza, w której „jak na patelni widać wszystko, co dzisiaj w Polsce wzbiera, nabrzmiewa, puchnie, potwornieje, chociaż zostało pokazane przez pisarza jako niewinne, uroczne, słodkie i nadzwyczaj smakowite danie” [Stefan Chwin o „Potopie”... 2020].

Ta wypowiedź to kontynuacja lektury oskarżycielskiej ciągnącej się w polskiej literaturze od czasu Stanisława Brzozowskiego, wzmocnionej przez Gombrowicza z pamiętną frazą o „pierwszorzędnym pisarzu drugorzędnym” i „Homerze drugiej kategorii” [Gombrowicz 1984: 292]. Podstawy tej lektury, które stworzył Brzozowski, są zupełne, nie dają szansy na ocalenie części, fragmentu Sienkiewiczowskiego dziedzictwa, nie dają szansy przebaczenia. Bo gdyby zapomnieć o *Trylogii* i innych powieściach zanurzonych w polskiej historii, a skupić się jedynie na *Quo vadis* jako powieści o najbardziej uniwersalnej perspektywie refleksji o człowieku i nienarodowej wspólnotcie, to przypomni się szydercza fraza autora *Legendy Młodej Polski*:

Na miłosierdzie Boskie, tylko nie myśleć o chrześcijaństwie w kategoriach tego idyllicznego paszkwilu na ducha ludzkiego, w którym jest tyle właśnie z chrześcijaństwa, ile jest z żywej Polski w *Rodzinie Połanieckich* – każdy już zgadł, że mówię o *Quo vadis*. Zaklinam każdego, kto cierpi na tem, że to nasza myśl wydała to arcydzieło lekkomyślności i beztroskliwego fałszu, niech weźmie do ręki choćby Norwidowego *Quidam*, a myślę, że owieje go coś jak duchowy zapach owych wieków, coś z ich powietrza i zrozumie, że nasza literatura i Sienkiewicza zniesie i żyć będzie. [Brzozowski 1983: 82]

6. Nieudana powieść?

Spośród wielu głosów krytycznych, które towarzyszyły spektakularnym sukcesom czytelnicy *Quo vadis*, przytoczę tu tylko jeden, za to starannie przemyślany. Mam na uwadze opinię Zygmunta Szweykowskiego zawarte w szkicu *Rozważania o „Quo vadis”* sprzed pół wieku [zob. Szweykowski 1973: 115–146]. Poznański

historyk literatury obnażył w swym artykule nieudolności pisarskie Sienkiewicza w kreowaniu głównych postaci powieści, pokazując niejako genezę wyliczonych skrupulatnie niedoskonałości. *Quo vadis* powstawało, co wiemy od samego autora, wokół kluczowych wizji, pociągało to za sobą konieczność klejenia „większych rzeczy mniejszymi scenkami” [Krzyżanowski 1956: 192–193]. Szweykowski odsłonił wątpliwe efekty tej metody, która pozbawiła fabułę utworu autentyczności w świecie zdarzeń, prowadząc do niekonsekwencji w motywacji działań Winicjusza, Ligii, Chilona Chilonidesa i Petroniusza. Według niego w wyniku stosowania tej techniki „wyznawcy Chrystusa przypominają chwilami wzniosłe manekiny, a nie żywych ludzi” [Szweykowski 1973: 130]. Badacz podsumował swą drobiazgową analizę w taki sposób:

Wizje wspaniałych scen, które tkwiły u podstaw kształtowania się *Quo vadis* i które czarowały i zniewalały milionowe rzesze czytelników powieści, nie wystarczyły, by dać „wielką epopeję chrześcijańską”. Zawiódł myśliciel, zawiódł psycholog, zawiódł historyk potężnych dramatów ogólnoludzkiej kultury, zawiódł nawet moralista... [Szweykowski 1973: 145]

Szweykowski czytał nagrodzoną Noblem powieść Sienkiewicza w wielkim planie prądów myślowych i literackich, przypominając, że powstawała w momencie, gdy zarysował się kryzys filozoficznych podstaw, na których opierał się światopogląd filozoficzny pozytywizmu. Analizował ją w połączeniu z powieściami współczesnymi *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*, dochodząc do wniosku, że w *Quo vadis*, podobnie jak w tych współczesnych utworach, ich autor nie zaferował przekonującej odpowiedzi na bezideowość i neurastenienię z końca XIX wieku⁷. W innym miejscu swej książki o twórczości Sienkiewicza Szweykowski przypomniał opinię francuskiego

7 Ta opinia Szweykowskiego nie do końca spotyka się z tendencjami obecnymi w późniejszych badaniach nad tymi trzema powieściami. Próbuje się z nich wydobyc „ironizującą, wieloznaczną partyturę melodramatycznych fabuł” [Sztachelska 2003: 101 i n.], postulując lekturę pod prąd dotychczasowych sposobów analizy twórczości Sienkiewicza. Towarzyszy tym próbom postulat rozwinięcia perspektywy psychologiczno-estetyzującej i intertekstualnej [zob. Jankowiak 1991].

krytyka Leona Daudeta, który sporządzając ankietę książek o niezasłużonym powodzeniu, „jako przykład najbardziej go uderzający wziął *Quo vadis* i zjadliwie wyśmiał tę powieść” [Szweykowski 1973: 146].

7. Epilog: Nobel od kuchni

Laureaci Nagrody Nobla w zakresie literatury, tak w czasach Sienkiewicza, jak i obecnie, spełniać muszą kryterium zapisane w testamencie Alfreda Nobla, który dzieląc sumę procentów swej nagrody na pięć części, postanowił, że „jedna część dla tego, kto w dziedzinie literatury stworzył wyróżniające się w kategoriach duchowych dzieło” [Bron 2006: 105–106]⁸. Od ponad stu lat trwa dyskusja na tym, jak rozumieć sformułowanie – „idealisk riktning”, w tłumaczeniach na angielski „kategorie idealne” [Bron 2006: 106]. Historia przyznawania Nagrody Nobla, szczególnie z polskiego punktu widzenia, czyli od Sienkiewicza po Tokarczuk, pokazuje, że wiele tu zależy od stosunku pisarzy do problemów nowoczesności, a także dominat światopoglądowych czasu, w którym działają członkowie Komitetu Noblowskiego. Z pewnością do sukcesu Sienkiewicza w 1905 roku wielce się przyczynił szwedzki znawca literatur słowiańskich, jego tłumacz Alfred Jensen, który w 1901 roku został członkiem Instytutu Noblowskiego. To on pisał recenzje twórczości pisarzy słowiańskich dla pozostałych członków Akademii [zob. Gruszczyńska 2006: 85–102]. Głos zasadniczy należał wszak do Carla Davida af Wirséna, lata 1884–1912 nazywano w historii Akademii jego epoką. Wirsén nie miał żadnych wątpliwości, jak rozumieć kategorie duchowe dzieła literackiego, był ostoją konserwatyzmu i strażnikiem takich wartości jak: kościół, monarchia, ojczyzna i rodzina. „To on nie dopuścił do Akademii pisarzy pokolenia lat 90. XIX wieku – romantyków takich jak Selma Lagerlöf czy Verner von Heindenstam. To on konsekwentnie zwalczał przedstawicieli nowych trendów w literaturze skandynawskiej – Brandesa, Ibsena czy Strinberga” [Bron 2006: 107]. „Ryczący Cerber”, jak go

8 W dalszym ciągu tego fragmentu szeroko korzystam z informacji zawartych w przywołanym tu artykule.

nazywano, nie zgodził się, by podzielić Nagrodę Nobla w 1905 roku pomiędzy Orzeszkową i Sienkiewicza, o co początkowo wniesko- wano. Obawiał się, że wyniesienie Orzeszkowej do godności Nob- listki utoruje w przyszłości drogę do przyznania nagrody Selmie Lagerlöf. Nie miał też żadnych wątpliwości, że to Sienkiewicz zasługuje na Nobla, a nie zgłoszony również Lew Tołstoj, o którego twórczości w opinii Komitetu Noblowskiego czytamy: „W wielu swoich tekstach neguje nie tylko Kościół, ale i państwo i ni mniej ni więcej prawo własności, z którego sam korzystał. Zaprzecza prawu narodu oraz jednostki do samoobrony i obrony koniecz- nej” [opinię Komitetu Noblowskiego cytuję za – Bron 2006: 126].

Tak więc, jak się okazuje, kluczową kwestią w podejmowaniu decyzji był dla Komitetu Noblowskiego świat wartości pisarza i kryteria jego oceny zależne od czasu i dominujących w nim ten- dencji ideowych. Jak pisze szwedzki badacz dziejów Nagrody Nobla: twórczość Sienkiewicza od samego początku „krzepiła nie tylko polskie serca” [Bron 2006: 126].

Bibliografia

- Bachórz Józef (1995), *Pozytywizm. Podręcznik dla szkół ponadpodstawowych*, Stentor, Warszawa.
- Bielik-Robson Agata (2023), <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/ciala-sienkiewicza> [dostęp: 21.03.2023].
- Bron Michal Jr (2006), *Dlaczego Sienkiewicz. Uzasadnienie wyboru w świetle źródeł archiwalnych Akademii Szwedzkiej*, w: Henryk Sienkiewicz. *W stulecie Nagrody Nobla*, red. Tomasz Lewandowski, Witold Maciejewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Brzozowski Stanisław (1983), *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bujnicki Tadeusz (2006), *Sienkiewiczowski pozytywizm. Presja idei i artystyczny obraz świata*, w: Henryk Sienkiewicz. *W stulecie Nagrody Nobla*, red. Tomasz Lewandowski, Witold Maciejewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Dłużewska Emilia (2023), *Kali ma twarz Georga Floyda. Polonistka chciała usunąć „W pustyni i w puszczy” z listy lektur*, <https://wyborcza.pl/7,75410,26002769,kali-ma-twarz-george-a-floyda-dlaczego-bibliotekarka-z-sochaczewa.html> [dostęp: 21.03.2023].

- Dłużewska Emilia (2023a), *Posel Lewicy domaga się wycofania „W pustyni i w puszczy” z listy lektur. „Przestańcie zatruwać dzieci”,* <https://wyborcza.pl/7,75410,26849114,posel-lewicy-chce-wycofania-z-listy-lektur-w-pustyni-i-w-puszczy.html> [dostęp: 21.03.2023].
- Düring Michael (2022), *Rozpoznać własne w obcym: listy z podróży do Ameryki Henryka Sienkiewicza*, nieopublikowany jeszcze tekst referatu, który został wygłoszony na konferencji „Wyobraźnia społeczna: relacje pomiędzy literaturą polską a naukami społecznymi od lat 80. XIX wieku do 1939 r.” (Fryburg, Szwajcaria, 9–11 czerwca 2022).
- Gdula zarzuca „W pustyni i w puszczy” rasizm. MEiN: kształtuje postawy młodych (2021), <https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/W-pustyni-i-w-puszczy-Maciej-Gdula-chce-usuniecia-ksiazki-z-kanonu-lektur-Wiceszef-MEiN-odpowiada> [dostęp: 21.03.2023].
- Gombrowicz Witold (1984), *Dziennik (1953–56)*, Instytut Literacki, Paryż.
- Gruszczyńska Ewa (2006), *Jensen i Sienkiewicz – z archiwum Akademii Szwedzkiej*, w: *Henryk Sienkiewicz. W stulecie Nagrody Nobla*, red. Tomasz Lewandowski, Witold Maciejewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Jankowiak Mieczysław (1991), *Ironiczny melodramatyzm w powieściach Sienkiewicza „Bez dogmatu” i „Quo vadis”*, w: *Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja*, red. Lech Ludorowski, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Koziółek Ryszard (2018), *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Koziółek Ryszard (2023), *Ciała Sienkiewicza*, <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/ciala-sienkiewicza> [dostęp: 21.03.2023].
- Krzyżanowski Julian (1956), *Henryk Sienkiewicz, kalendarz życia i twórczości*, PIW, Warszawa.
- Lippmann Walter (1956), *Public Opinion*, The Macmillan Company, New York.
- Maciej Gdula krytykuje „W pustyni i w puszczy”. Przy lekturze włosy stają dęba (2021a), <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2021-03-02/maciej-gdula-krytykuje-w-pustyni-i-w-puszczy-przy-lekturze-wlosy-staja-deba/> [dostęp: 21.03.2023].
- Mencwel Andrzej (2019), *Przedwiośnie czy potop. Nowe krytyki postaw polskich*, Czytelnik, Warszawa, t. 2 [książka w formacie epub].
- Norwid Cyprian (1968), *Pisma wybrane*, wybrał i objaśnił Juliusz W. Gomulicki, PIW, Warszawa, t. 4.

- Pieścikowski Edward (1983), *Polskich pozytywistów „polityka własna”*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, seria wykładów inauguracyjnych nr 23, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Przychodniak Zbigniew (2016), *Podwójna obcość. Z dziejów polskiego stereotypu prześladowczego*, w: tegoż, *Poszukiwania, cierpienia i eksplozje. Dwanaście szkiców postromantycznych*, Universitas, Kraków.
- Sienkiewicz Bartłomiej (2019), *Sienkiewicz z nami*, Wydawnictwo Inne, Warszawa.
- Sienkiewicz Henryk (1989), *Potop*, PIW, Warszawa, t. 1–3.
- Sienkiewicz Henryk (1977), *Listy*, oprac. Maria Bokszczanin, PIW, Warszawa, t. 1, cz. 2.
- Stefan Chwin o „Potopie” Sienkiewicza: uważajcie, to ciasteczko jest trujące! (2020), <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,25891104,stefan-chwin-o-potopie-sienkiewicza-trujace-ciasteczko.html> [dostęp: 26.03.2023].
- Szpunar Olga (2023), *Ponury Polonista: „Szkoła w tym kształcie i w tej formule jest do zaorania”*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,29581838,edukacja-jaka-szkole-chce-zaorac-ponury-polonista.html> [dostęp: 26.03.2023].
- Sztachelska Jolanta (2003), *Czar i zaklęcie Sienkiewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Szweykowski Zygmunt (1973), *Rozważania o „Quo vadis”*, w: tegoż, *Trylogia Sienkiewicza i inne szkice o twórczości pisarza*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Trybuś Krzysztof (2011), *Sarmatyzm i romantyzm – dzisiaj*, w: *Nowoczesność i sarmatyzm*, red. Przemysław Czapliński, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań.
- Trybuś Krzysztof (2015), *O „ariostycznej drodze” Sienkiewicza*, „Slavia Occidentalis”, t. 72/2.
- Wedemann Marek (2013), *Epos w guście Ariosta. O ariostyczności „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Wyka Kazimierz (1956), *Sprawa Sienkiewicza*, w: tegoż, *Szkice literackie i artystyczne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, t. 1.
- Żeromski Stefan (1956), *Dzienniki*, tekst przygotował do druku z autografu i przypisami opatrzył Jerzy Kądziała, Czytelnik, Warszawa, t. 3.
- Z trzech stron barykady. Rozmowa z Przemysławem Czaplińskim, Piotrem Śliwińskim i Krzysztofem Trybusiem* (1993), w: Barańczak Stanisław, *Zaufać nieufności. Osiem rozmów o sensie poezji 1990–1992*, red. Krzysztof Biedrzycki, Wydawnictwo M., Kraków.

Krzysztof Trybuś

A Nobel Prize Winner Under Criticism. Sienkiewicz – Today (and Yesterday)

The works of Henryk Sienkiewicz, the first Polish Nobel Prize winner, awarded for literature in 1905, have been and still are broadly resonating. The author of *Quo vadis* and *Trylogia* (The Trilogy) – “der Liebling der Massen” – is the victim of his own success as the popularity of literature reduces its meanings, it creates and then replicates the stereotypes in their reading. Sienkiewicz, a Catholic writer who represented Poland in his Trilogy as “the bulwark of Christianity” was always a convenient tool for shaping conservative attitudes. The article focuses on the reception of Sienkiewicz’s works at the end of the rule of Zjednoczona Prawica (the United Right) in Poland (2015–2023). It recalls, among others, the 2019 book *Sienkiewicz z nami* (Sienkiewicz with us), written by the writer’s great-grandson and politician Bartłomiej Sienkiewicz, part of which is the project aimed at deconstructing the right-wing reception of Henryk Sienkiewicz’s works. The author of the article also refers to earlier evidence concerning their reception over the course of the 20th century. The focus is on the texts which were accusatory and rejecting towards them, published ever since they became widely-read (opinions by S. Brzozowski and W. Gombrowicz, among others), as well as those written by past and contemporary experts in Sienkiewicz’s writings.

Keywords: Sienkiewicz; Trylogia; The Trilogy; right-wing politics; conservatism; the bulwark of Christianity.

Krzysztof Trybuś – prof. dr hab., historyk literatury, pracuje w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu, kierownik Zakładu Literatury Romantyzmu; zajmuje się poezją polskiego romantyzmu, głównie twórczością Norwida i Mickiewicza, a także problematyką tradycji literackiej i pamięci kulturowej. Jest autorem książek *Epopcja w twórczości Cypriana Norwida* (1993), *Stary poeta. Studia o Norwidzie* (2000), *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości* (2011), *Zima romantyków. Szkice o literaturze i pamięci* (2017), współredaktor wielu tomów rozpraw i szkiców, członek redakcji „Pamiętnika Literackiego”. Adres e-mail: tryb@amu.edu.pl.